

cena 12 zł (0% VAT)

4/2007 (118)

HIFI

i muzyka

PISMO AUDIOFILO I MELOMANA

Megatest kolumn!

10 par w cenie
4000-8000 zł

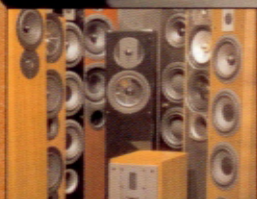
Słuchawki tłumiące hałas

System stereo Denona

Top maszyny Yamahy

Hi-end:

Accuphase DP-78



Muzyka:
Muzyki dawnej przypadki
Tadeusz Nalepa
Deutsche Grammophon



Ostatni samuraj Accuphase DP-78

Jacek Kłos

Konsultacja techniczna: Piotr Górzyński

Ubiegły i obecny rok obfitują w nowości Accuphase'a. Pojawiły się ciekawe wzmacniacze, i odtwarzacze CD/SACD. Te ostatnie mocno obrodziły. Najpierw DP-78, później DP-500, a ostatnio szczytowy, dzielony DP-800/DC-801.

Jest w czym wybierać, ale tylko wtedy, gdy dysponuje się odpowiednio dużą gotówką. Japońska wytwórnia nigdy nie należała do tanich i wszystkie nowe źródła tę tradycję kontynuują. Pięćsetka to wydatek 17400 zł, dzielonka – 90 tysięcy. Pomiędzy nimi znajduje się DP-78 w cenie 31900 zł. I właśnie jemu przyjrzymy się w dzisiejszym teście.

Budowa

Siedemdziesiątka ósemka wygląda masywnie i waży tyle, co niezły wzmacniacz – 18 kg bez pilota i kartonu. Trudno się temu dziwić, bo obudowę skręcono z grubych stalowych blach i wykończono panelem z anodowanego aluminium. Już samo to wystarczająco nabija kilogra-

my, a przecież nawet nie zajrzeliśmy do środka.

Do boków przykręcono żłobione płyty aluminiowe – dyskretny znak, że mamy do czynienia z urządzeniem zajmującym w katalogu wysoką pozycję. Duża masa obudowy zmniejsza jej podatność na drgania. Od wibracji podłoża izolują podklejone filcem nóżki z wysokowęglowej stali. Sztywność poprawiają wewnętrzne przegrody i ekrany, które redukują przenikanie zakłóceń i pól elektromagnetycznych. W efekcie obudowa DP-78 jest głucha jak pień. Można być spokojnym, że ustawiona na stabilnym podłożu nie będzie przenosić drgań na układ odczytujący i elektronikę.

Wygląd zewnętrzny można określić mianem konserwatywnego. Świetne wraże-



nie robi wykonanie, jak i klasa zastosowanych materiałów. Tańszy model DP-67 podoba mi się jednak bardziej – ma podłużne przyciski zamiast okrągłych, a przede wszystkim – zielone logo Accuphase'a dzielące wyświetlacz na dwoje. Funkcja CD-Tekstu w DP-78 wykluczyła pojawienie się tego akcentu, przez co urządzenie wygląda nieco zbyt skromnie.

Okrągłe przyciski współgrają wizualnie z dwoma selektorami. Pierwszym wybieramy źródło, w przypadku podłączenia MD, DAT-a albo innego urządzenia cyfrowego. Drugim idziemy do żądanej ścieżki, a kiedy ją znajdziemy, przyciskamy selektor albo „play”.

Wyświetlacz zrealizowano na punktowej matrycy. Jest czytelny nawet z trzech metrów, ale nie raz w czasie wieczornych odsłuchów. Gdyby komuś przeszkadzał, może go albo wyłączyć pilotem, albo wejść do menu i wybrać jeden z czterech poziomów jasności.

W tymże menu uwzględniono jeszcze dwie dodatkowe funkcje (automatyczna pauza i rozpoczęcie odtwarzania zaraz po włączeniu), ale ich zastosowanie wydaje się na tyle wydumane, że nie sądzę, żeby ktokolwiek chciał z nich korzystać.

Na tylnej ścianie znajdziemy analogowe wyjścia RCA i XLR, a także wejścia/wyjścia koaksjalne RCA oraz Toslink. DP-78 może służyć jako napęd CD i przetwornik dla zewnętrznych źródeł cyfrowych. Wyposażenie opcjonalne stanowią firmowe karty, przystosowane do instalacji w zaślepionych gniazdach. Dzięki nim można dodać wejścia/wyjścia cyfrowe (w popularnych standardach koaks/opt., jak i ST, AES/EBU) oraz interfejs HS-Link, umożliwiający transmisję sygnału SACD i podłączenie do cyfrowego preampu, procesora akustyki lub zwrotnicy.

Wnętrze

Górną pokrywę mocuje osiem śrub. Jest ciężka i napyłona substancją tłumiącą drgania. Wnętrze rozdzielają na trzy bloki stalowe ścianki, pełniące jednocześnie funkcję ekranu i usztywniające konstrukcję. W centrum znalazł się uniwersalny napęd CD/SACD, przykryty grubą płytą szrotowanego aluminium.

Dostawcą mechanizmu jest Sony. DP-78 to ostatnie źródło, w którym Accuphase stosuje transport tej firmy. Światowy potentat zaprzestał wytwarzania wysokiej jakości czytników do zastosowań audio, co postawiło jego odbiorców w mało komfortowej sytuacji. Do wyboru mieli: albo zmienić dostawcę, albo opracować własny mechanizm. Japończycy najwyraźniej postanowili się uniezależnić od podobnych niespodzianek w przyszłości, bo chociaż wymagało to większych nakładów, wybrali drugie wyjście. Najpierw wykorzystali oryginalną me-

chanikę w modelu DP-500 (następca DP-67), następnie, tym razem w wersji CD/SACD, w szczytowym DP-800. Tylko siedemdziesiątka ósemka nadal pracuje na Sony i można oczekiwać, że Accuphase zgromadził zapas, który zapewni ciągłość produkcji. Jako że model jest zupełnie świeży – w sprzedaży niespełna od roku – powinien pozostać w katalogu przez najbliższe lata. Przypuszczenia te potwierdza polski dystrybutor Accuphase'a, któremu nic nie wiadomo o zamiarze zastąpienia DP-78 innym modelem. Kiedyś zapewne to nastąpi, na razie jednak firma planuje kontynuować produkcję.

Nad dokładnością odczytu danych czuwa procesor Actel, taktowany zewnętrznym oscylatorem kwarcowym o bardzo wysokiej dokładności (rzędu 5 ppm). Takie same zegary zastosowano w pętli antyjitterowej, kontrolującej przepływ danych do przetwornika c/a. Przypuszczalnie pamięć procesora zawiera unikalne algorytmy, napisane przez inżynierów Accuphase'a z myślą o współpracy z tym konkretnym napędem. Wiele specjalistycznych firm stosuje podobne rozwiązania w swoich źródłach. Są autorskie, drogie w przygotowaniu, ale ich celem pozostaje zwiększenie dokładności odczytu informacji z płyty, a co za tym idzie – uzyskanie optymalnych efektów brzmieniowych.

Przetwornik cyfrowo-analogowy pracuje w firmowej technice MDS++. W każdym kanale pracuje sześć równolegle podłączonych kości Analog Devices AD1955, dla których sygnał rozdzielają układy 74HC14. Rozwiązanie z wieloma DAC-ami, pracującymi równolegle, obniża poziom szumów i zniekształceń i przekłada się na większą precyzję odwzorowania cichych sygnałów i poprawę mikrodyamikę. Accuphase pozostaje wierny tej technice od lat, a w zmodyfikowanej formie stosuje ją również we wzmacniaczach.

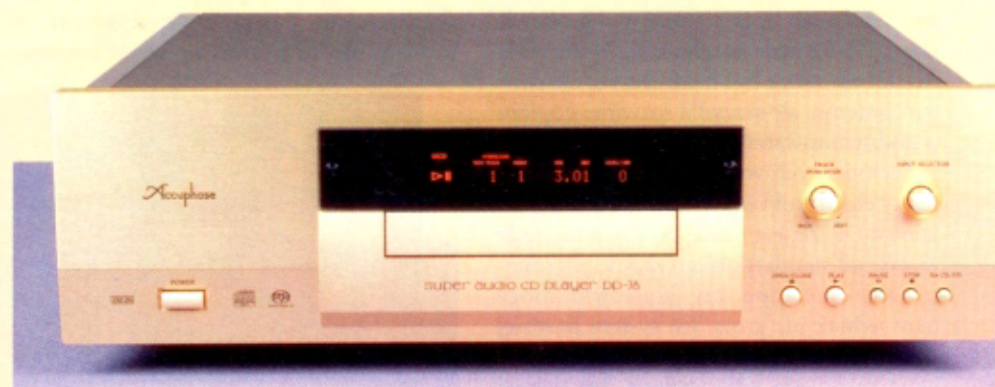
Fabryczna aplikacja Analog Devices dla układu AD1955 przewiduje w filtrze analogowym wzmacniacze operacyjne AD797. Producent odszedł od tej reguły i zamontował popularne japońskie JRC2114. Trudno uwierzyć, że zrobił to z oszczęd-

ności. Chodziło raczej o uzyskanie jakichś konkretnych cech brzmieniowych albo innego efektu, o którym można jedynie spekulować. Najbezpieczniej będzie przyjąć, że Japończycy znają się na konstruowaniu źródeł cyfrowych i jeżeli decydują się odejść od kanonu, to nie jest to działanie przypadkowe.

Wyjścia są buforowane popularnymi wzmacniaczami operacyjnymi 5532, również produkcji JRC (zapewne lokalny patriotyzm) i załączane przełącznikami NEC-a. Accuphase odradza równoczesne podłączanie przewodów XLR i RCA, ponieważ może to spowodować pojawienie się przódźwięków i pętli masy. Napięcie nominalne na obu wyjściach jest takie samo i wynosi 2,5 V. Sygnał od wyjścia przetwornika jest prowadzony symetrycznie. W wersji niesymetrycznej jest uzyskiwany tylko dla potrzeb wyjścia RCA. Warto zatem sprawdzić, czy w podłączeniu XLR-ami nie uzyskamy lepszej jakości dźwięku. Wydaje się to prawdopodobne.

Podstawę zasilacza stanowią dwa transformatory, zamknięte w puszkach z blachy stalowej. Dostarczają one energię osobno do sekcji napędu, układów sterujących, cyfrowych i wyświetlacza, oraz całego toru analogowego. Zagadnieniom zasilania poświęcono wiele uwagi. Tylko dla samych przetworników i wzmacniaczy operacyjnych zastosowano siedem stabilizatorów napięcia. Do tego mamy kilka grup kondensatorów elektrolitycznych o różnej pojemności oraz dziewięć niskosumnych stabilizatorów scalonych NEC, przykręconych do aluminiowego radiatora. Praktycznie każdy obwód odtwarzacza jest zasilany osobno, co powinno się przekładać na obniżenie poziomu interferencji i szumów.

W zależności od zasilanego elementu kondensatory mają różną pojemność – 4700, 3300, 2200 i 1000 µF. Dla wzmacniaczy operacyjnych i części analogowej przewidziano niskoimpedancyjne kondensatory, co powinno korzystnie wpłynąć na dynamikę dźwięku. Trudno mówić o spektakularnym przewymiarowaniu, ale konstruktor wiedział, co robi. Zamiast pojedynczych kondensatorów o dużej pojemności, zasto-



sował po kilka mniejszych, połączonych równolegle. Obniżył w ten sposób wewnętrzną rezystancję układu i zwiększył efektywność zasilacza.

DP-78 wykonano solidnie, dbając o mechanikę, precyzję odczytu danych, jak i czystość zasilania. Autorskie rozwiązania, jak programowany procesor DSP i przetwornik c/a w topologii Multi Delta-Sigma++ powinny znaleźć odzwierciedlenie w jakości prezentacji. Klasa podzespołów jest co najmniej dobra, ale wyraźnie widać, że nikomu nie zależało na epatowaniu odbiorcy egzotycznymi komponentami. Zespół projektantów zaprezentował raczej podejście, w którym każdy element jest trybikiem w maszynie. I to ona jako całość ma działać perfekcyjnie, oferując jakość dźwięku wartą wysokiej ceny.

konfiguracja, tym mniej jego zalet doceniemy. Dobrze jest to, że DP-78 nie kluje w uszy eksponowaniem niedostatków zestawu. Pozostaje wyrozumiały, najwyżej od czasu do czasu delikatnie zasygnalizuje, że gdyby to czy owo poprawić, mógłby się bardziej rozpędzić. Dzieje się to jednak w białych rękawiczkach i jest dalekie od ostentacji. Accuphase pozostaje łagodny i wyrozumiały, śpiewać zaczyna jednak dopiero, gdy umieścimy go w szlachetnym i dopracowanym zestawieniu.

Warto dodać, że chociaż urządzenie jest zrobione jak czołg, dobrze będzie ustawić je na solidnej półce czy platformie. Sam używałem wyczynowego stolika Sroka, który pozwala elektronicznie uzyskiwać doskonałe osiągi. Można jednak korzystać z podstaw innych wytwórców, byle za-

pojawia zazwyczaj, gdy damy im chwilę odetchnąć.

Po upływie dziesięciu dni zmiany brzmienia DP-78 stawały się coraz mniejsze i można było przystąpić do odsłuchu. Na początek postanowiłem zapoznać się z ogólnym charakterem urządzenia, a przy okazji sprawdzić, ile jest warta cyfrowa regulacja głośności.

Innymi słowy: czy można zaoszczędzić na przedwzmacniaczu, sterując końcówką mocy bezpośrednio z wyjścia Accuphase'a.

Potyczka pierwsza

W tej próbie otoczyłem Accuphase'a elektrotatami Martin Logan Sequel II, zasilanymi końcówką mocy Alchemist APD-27. Pozycję zajął też lampowy przedwzmacniacz BAT VK-3iX, w każdej chwili gotów wkroczyć do akcji. Logany są wyjątkowo przejrzyste w średnicy i górze pasma, więc żadne zmiany barwy czy dynamiki nie mogły umknąć ich uwadze.

Accuphase wysterował Alchemista bez problemu, ale jeżeli idzie o odczucia z odsłuchu – entuzjazmu nie było. Utwór Barb Jung z warstwy CD hybrydowego albumu „Chanson/The Space In Between” ujawnił niesłyszaną wcześniej chropowatość średnicy. Najłatwiej można ją było wysledzić w wokalu, ale dawała o sobie znać również w akompaniamentie akordeonu. W środku pasma pojawiał się cichy zgrzyt czy też ostrawy nalot. Zastanawiałem się, czy winy nie ponoszą w tym wypadku głośniki, ale późniejsze próby wykluczyły to przypuszczenie.

Co ciekawe, „zgrzytanie” znikło po przejściu na warstwę SACD. Ten sam głos i akordeon brzmiały już gładko i naturalnie, nie mówiąc o tym, że nagle znalazły się na większej scenie i zaczęło je otaczać więcej powietrza.

Włączenie w tor lampowego BAT-a przyniosło dużą zmianę na lepsze. Brzmienie stało się gładkie, pełniejsze i łatwiejsze w odbiorze. Precyzja pozostała, ale wybrzmienia się wydłużyły, a nasycenie składowymi – zwiększyło. Głosy nabrały mięs-

Przygotowanie

Cena DP-78 sugeruje, że powinien pracować w adekwatnie kosztownych systemach, ale to nie jedyna właściwa konfiguracja. Podobnie jak Robert Watts z DPA czy Ivor Tiefenbrun z Linna podzielałem pogląd, że trudno o za dobre źródło; co najwyżej może być ono zbyt drogie. Najczęściej w dobrze zestrojonym systemie, nawet ze średniej półki, wymiana odtwarzacza na znacznie lepszy przynosi poprawę. Nie zmienia to faktu, że naturalnym środowiskiem DP-78 będą konfiguracje hi-endowe. Accuphase może być najdroższym elementem systemu, ale skrzydła rozwinie dopiero w godnym towarzystwie.

Technicznych wymagań w stosunku do reszty elektroniki nie ma. Impedancja wyjściowa DP-78 jest niska (50 Ω), a napięcie wyższe od standardowego (2,5 V). Przerobienie preampu czy końcówki mocy nam jednak nie grozi. Im system bardziej lepszy, tym więcej radości nowy odtwarzacz przyniesie właścicielowi. Im słabsza

pewniały stabilne oparcie i efektywnie izolowały od wibracji.

Wrażenia odsłuchowe

Accuphase dotarł do redakcji w fabrycznie zapieczętowanym kartonie. Wygrzewanie trwało ponad tydzień i przyniosło korzystne efekty. Od samego początku zdradzał oznaki klasy, ale w miarę upływu czasu dźwięk się wypełniał. Podobne zjawisko występuje w przypadku wielu szlachetnych win. Tuż po otwarciu wiemy, że to nie pośledni trunek, ale wyrafinowanie

Złoczone wyjścia analogowe XLR i RCA. Wejścia i wyjścia cyfrowe RCA i Toslink. Po lewej gniazda opcjonalnych kart Accuphase'a.



stości, talerze przestały cykać, a fortepian stał się masywny.

W przestrzeni większych różnic nie odnotowałem. Być może odrobinę się zwęziła, ale też poprawiła się lokalizacja instrumentów. Zmiana ta była subtelna, więc powstrzymam się od ocen wartościujących. Jednym bardziej się spodoba ciut szerszy plan i zaakceptują minimalny kompromis w lokalizacji, inni docenią porządek na scenie. Istotne, że w stereofonii różnica pomiędzy zestawieniem z i bez preampu okazała się o rząd wielkości mniejsza niż w barwie. Niewykluczone również, że z innymi głośnikami zupełnie by się zatarała.

Potyczka druga

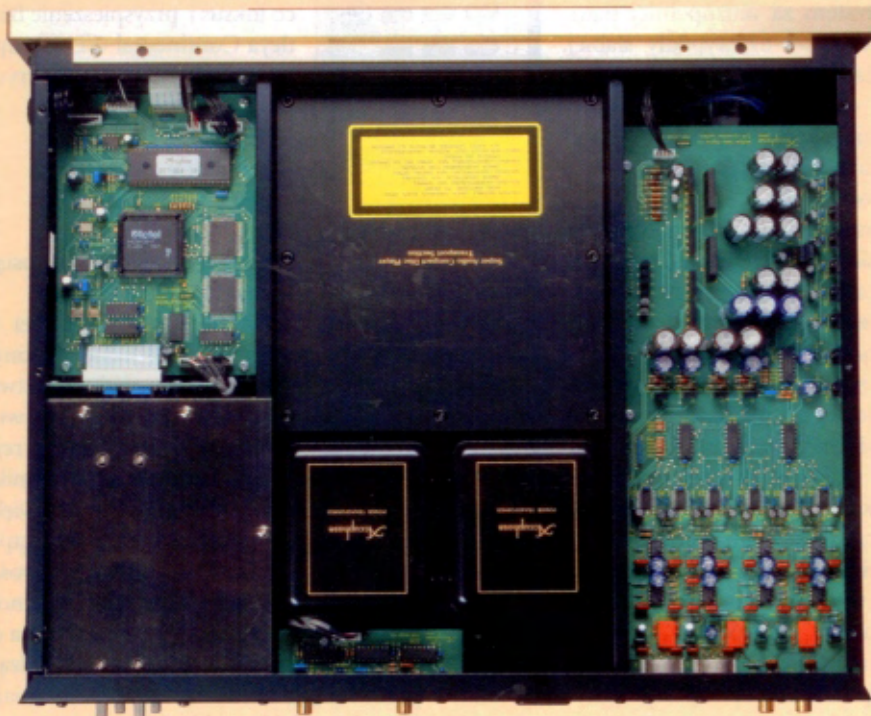
Przed drugą potyczką Accuphase zawarł sojusz z dzielonym wzmacniaczem Balanced Audio Technology: przedwzmacniaczem liniowym VK-30SE i końcówką mocy VK-250SE. Efekty tej współpracy prezentowały Audio Physiki Avanti 3. Okablowanie pochodziło z wysokiej półki Tary Labs – sygnałowe The One i głośnikowy The Two. Prąd dostarczał Powerbox v 4.0 wraz z sieciówkami Fadel Art Coherence i Neel N14E Gold. W tym zestawie po raz pierwszy porównałem DP-78 z tańszym DP-67.

Najpierw słuchaliśmy DP-67. Muzyka robiła jak najlepsze wrażenie. „Sześćdziesiąt

DP-78 jakby nieco szlachetniej. Przekazuje więcej składowych i lepiej nasycza pasmo. To jednak może być jedynie sugestia, spowodowana różnicą w cenie.

W utworze otwierającym „Live: A Fortnight in Paris” Patricii Barber zarejestrowano partię kontrabas, która schodzi aż na dno żołądka, i głos, może nie największy, ale uchwycony z dokładnością do alikwotu. Słuchamy DP-67, później przełączamy kable. Po 20 sekundach zastanawiam się, czy warto przełączać je znowu. DP-78 brzmi lepiej. Kontrabas schodzi niżej i jest bardziej różnicowany. Stoi na prawdziwej scenie, w sali o dobrze oddanej akustyce. Wokal jest pełniejszy i lepiej nasyczony. Bas obszerny, choć kontrolowany; góra – szlachetniejsza.

Porównujemy dalej. Anna Maria Jopek, Cassandra Wilson, Barb Jungr. Później odrobina elektrycznego jazzu i na koniec fortepian. Z kolejnych odsłuchów wyłania się coraz wyraźniejszy obraz. Zaskakujący, bo burzący wstępne założenia. DP-78 jest od starszego kolegi lepszy na płytach CD. DP-67 to świetne źródło, dokładne, ze znakomicie rozrysowaną przestrzenią i precyzyjnym basem, ale w porównaniu z siedemdziesiątką ósemką brak mu pełni i luzu. DP-78 gra swobodnie, a jednocześnie jest tak pewny swego, że owa pewność udziela się słuchaczowi. Trudne pasaża przestają być trudne, spiętrzenia okazują się po prostu nieco wyższymi poziomami głośności, w których gra o kilka instrumentów więcej. Muzyka płynie własnym rytmem. Nie rytmem źródła, które za nią nadąża, ale własnym, nieskrępowanym i nieobarczonym obecnością elektronicznego medium.



Co innego bas. Nawet z Loganami, które w tym zakresie niespecjalnie mają się czym pochwalić, zaszły wyraźne zmiany. Paradoksalnie, głębsze i bardziej mięsiste niskie rejestry zaprezentował BAT. W układzie z końcówką sterowaną bezpośrednio pasmo częstotliwości w pewnym momencie się urywało. Wyższy i średni bas korzystały z uprzywilejowania, samemu dołowi udzielając głosu jedynie sporadycznie. Zapewne właśnie stąd wynikał brak odczucia pełni w konfiguracji pozbawionej przedwzmacniacza. VK-3iX nie pogorszył precyzji, a jednocześnie uzupełnił niedobór najniższego rejestru.

Po włączeniu w tor przedwzmacniacza i rezygnacji z cyfrowej regulacji głośności w DP-78 dźwięk zmienił się na lepsze. Konfigurację bez preampu radziłbym zatem traktować jedynie jako wynik nie do końca sprzyjających uwarunkowań ekonomicznych. Argumentu, że bez przedwzmacniacza gra lepiej, na podstawie przeprowadzonego odsłuchu nie przyjmuję.

W centrum napęd CD/SACD Sony. Za nim transformatory zasilające osobno sekcję cyfrową i analogową.

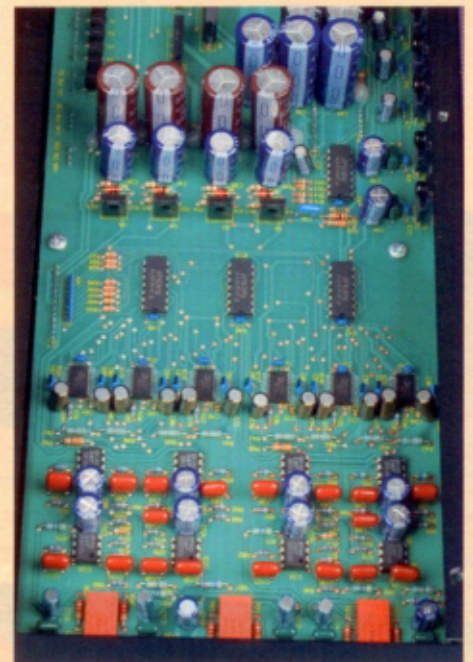
siedem to świetne źródło” – pomyślałem i pozbyłem się niepokoju o wynik pojedynku. „DP-78 to pewnie taki DP-67, tyle że z dodaną opcją odczytu SACD. Na SACD niespecjalnie mi zależy, a na CD pewnie zagra podobnie.” – spekulowałem w myślach, coraz wygodniej rozsiadając się na kanapie.

Po pewnym czasie oswoiliśmy się z dźwiękiem i zmieniliśmy źródło. Ta sama płyta, ten sam utwór. Start.

Jest minimalnie ciszej, chociaż instrukcja podaje identyczny poziom napięcia wyjściowego. Zmianę można skorygować, ale zostawiamy, jak było. Niech się siedemdziesiąt osiem postara.

Pierwsze wrażenie na granicy sugestii: może w przestrzeni jest teraz więcej głębi i pogłosu. Ale czy na tyle, żeby dopłacić 14 tysięcy? Wątpliwe. DP-67 gra jaśniej. Ani lepiej, ani gorzej. Po prostu jaśniej.

Konwerter MDS++. Sześć połączonych równolegle przetworników AD1955 na kanał.



Nie odczuwamy wysiłku źródła, nie odnosimy wrażenia, że gra na granicy swoich możliwości, przez co sami jesteśmy zrelaksowani. Accuphase uwalnia słuchacza od stresu, a równocześnie utwierdza w przekonaniu, że w tym, co robi nie ma nic nadzwyczajnego. Jeśli w to uwierzysz – wpadł się w pułapkę. Podobnie zachowuje się Linn Sondek CD12 lub dobry gramofon. Wszystko wydaje się oczywiste, dopóki nie wrócimy do poprzedniego systemu. Z dwojga złego lepiej już wracać po odsłuchu Krell'a, choćby to był KPS-20 – absolutnie genialny odtwarzacz CD ze schronioną sekcją przedwzmacniacza – albo Marka Levinsona. Z nimi wszystko jest jasne od początku – rzucając słuchaczem o ścianę, a później pytając, czy się podobało. DP-78 jest znacznie bardziej przewrotny, bo daje nadzieję. Wypożyczamy go na odsłuch i wydaje nam się, że w sumie nic nadzwyczajnego się z dźwiękiem nie dzieje. Później odsyłamy do sklepu, podłączamy stary odtwarzacz i... Już wiemy, że jeszcze raz zapłacimy za kuriera.

Potyczka trzecia i ostatnia

Z trzecią drużyną znamy się najlepiej. Co prawda niedawno integrę McIntosha MA6900 zastąpił Accuphase E-550, ale monitorem Harbeth Super HL5 pozostają wierni. Na dedykowanych im podstawkach StandArtu i ze wzmacniaczem pracującym w czystej klasie A grają jak marzenie, osiągając szczyty muzykalności.

Accuphase szybko się zadowił w systemie i przetwarzał muzykę z wdziękiem i bez wysiłku. Nic wielkiego się jednak nie działo. Dźwięk był tyleż pod każdym względem poprawny, co pod żadnym spektakularny. Bas nie przygniatał, dynamika nie zrywała desek z podłogi; ogólnie grało dobrze, ale do tego już przywykłem. Zaczęłam się zastanawiać, czy aby nie przesadziłem nieco z entuzjazmem w opisie drugiego systemu. Brzmiało na pewno dobrze, ale czy nadzwyczajnie? Nie byłem pewien.

Słuchając utwierdziłem się w przekonaniu, że dźwięk, który do mnie dociera, jest równie oczywisty jak ciepły czerwiec w Gre-

cji. Dla formalności czekało mnie jeszcze porównanie z DP-67, ale niespecjalnie wierzyłem, że wyniknie z niego coś zaskakującego. Siedemdziesiątka ósemka grała w sposób pełny, naturalny i z obszerną, dobrze rozrysowaną przestrzenią, ale to jeszcze nie powód, żeby jej pisać laurkę. DP-67 jest sporo tańszy i chyba jednak wcale nie gorszy.

Nic z tych rzeczy. Porównania znów wykazały wyższość droższego modelu. DP-78 to nie DP-67 z dodaną opcją odczytu SACD. To pełnowartościowe źródło, które również na warstwie CD spisuje się wyśmienicie.

Oczywistość DP-78 ponownie okazała się zdradliwa. Cechy, które brałem za najzupełniej naturalne, z DP-67 wypadły słabiej. Nadal uważam, że w swojej cenie ten odtwarzacz to prawdziwa okazja, ale gdy oceniamy w kategoriach bezwzględnych – DP-78 wypada lepiej.

Przez dzień-dwa łagodnie nas do siebie przyzwyczajają, po czym, gdy chcemy go wyłączyć i wrócić do starej konfiguracji, sami zaczynamy wyłapywać jej błędy. Bas już nie schodzi wystarczająco nisko, a góra nie wybrzmiewa tak masywnie. Średnica jawi się płaska niczym koszarowy żart. Spektakularnie brzmiące źródła oszczędzają nam chociaż tego, ponieważ to one zaczynają wytykać wady dotychczasowej konfiguracji. Accuphase dostarcza natomiast dużo danych i zostawia nas w spokoju, żebyśmy wyciągnęli wnioski. Zgroza!

Fortepian Winstona z albumu „Summer” brzmi zwiewnie, ale dźwięcznie i realistycznie. Słychać większą masywność dźwięku, więcej pudła, nie tylko struny. Wokale są nasycone i plastyczne. Więcej w nich spokoju i szlachetności. Smyczki nie piszczą nawet w wysokich rejestrach, a blacha ma kolor miedziano-złoty. Bas wydaje się obfity, ale nie traci kontroli.

Mocno osadza nagrania, nie dopuszczając do niekontrolowanego rozjaśnienia. Słyszemy dużo składowych, a wszystko odbywa się pod pełną kontrolą. Tyle że tej kontroli już nie słyszemy. Dźwięk po prostu do nas płynie.

Wieża Accuphase'a (DP-78/E-550) z kolumnami Harbetha to jeden z najbardziej muzycznych systemów, z jakimi się zetknąłem. Niewymuszony, bezpretensjonalny dźwięk zrobił na mnie doskonale wrażenie. Potężny, ale trzymany w ryzach bas, dźwięczna, długo wybrzmiewająca góra i naturalna średnica plasują DP-78 w hi-endzie z równą łatwością, co luksus i przyspieszenie Bentleya Continental GT w grupie supersamochodów. Aparycja

Na pilocie przydałby się przycisk otwierania szuflady.

konserwatywna, za to osiągi – niemal wyścigowe.

Na SACD znika nawet to „niemał”. Słuchając Destiny's Child z dysku jednowarstwowego, miałem nieodparte wrażenie, że siedzę w studiu i rejestruję ten występ. Dynamika, energia i dosłowność dźwięku nie pozostawiały cienia wątpliwości co do jego wyjątkowości.

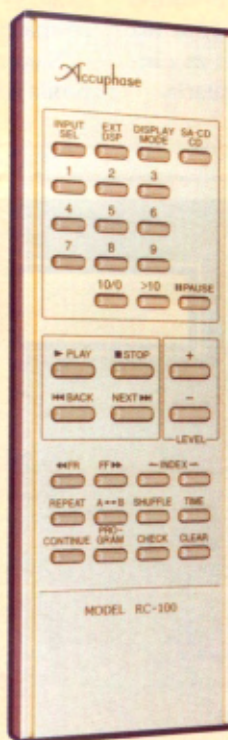
Do tego naturalna obecność wokali, mocny syntetyczny bas i scena od ściany do ściany, swobodnie wychodząca przed linię głośników. Dźwięk wypełniający cały pokój, szybkość i plastyczność. Z Accuphase'a wyszło tutaj zwierzę.

Szlachetność i kultura powróciły w II symfonii Mahlera i „Good Stuff” Erika Bibba. Naturalne barwy instrumentów, przestrzeń z oddechem i dużo subtelnie tkanych detali.

Zamiast pisać więcej, wolę jeszcze posłuchać.

Konkluzja

DP-78 to kapitalny odtwarzacz.



Accuphase DP-78

Ocena brzmienia: hi-end
Dystrybucja: Audio Center
Cena: 31900 zł

Dane techniczne

| | |
|----------------------|---------------------------------|
| Rodzaj przetwornika: | MDS++ (6 x AD1955) |
| Mechanizm: | Sony CD/SACD |
| Pasma przenoszenia: | 10 Hz – 20 kHz (+0 – 0.2 dB) |
| Zniekształcenia: | < 0.006 % |
| Sygnal – szum: | > 115 dB |
| Wyjście analogowe: | 2.5 V XLR i RCA |
| Wyjście cyfrowe: | koaksjalne/optyczne |
| Zdalne sterowanie: | + |
| Wyjście słuchawkowe: | - |
| Wymiary (w/s/g): | 10/44/39,5 cm |